

[Eric Clapton - Koncert - Oświęcim 28.06.2014](#)

W sobotni wieczór 28 czerwca występ żywej legendy rocka i bluesa, słynnego na cały świat gitarzysty i wokalisty Erica Claptona, zwieńczył trzydniowy Life Festival Oświęcim.

Wszyscy idą w kierunku stadionu.



Nieopodal parking Vip-ów i czarny tir ze sprzętem zespołu.



Na stadion MOSiR-u przybyło dziś 20 tysięcy fanów, ale było ich więcej, jeśli dodać osoby, które słuchały koncertu przy ulicy Legionów i w oknach pobliskiego osiedla.

Ulica Legionów. Nikogo nie zraził deszcz.



Wybrałam się na ten koncert z koleżanką, której marzeniem było posłuchać Erica na żywo. Pamiętam jego występ w Sazkiej Arenie (w 2006) i wiedziałam, że ucztę będziemy miały przednią.

Clapton zagrał początkiem 2014 roku w Tokio, Singapurze i Dubaju. Zastanawiałam się, dlaczego na ten jedyny w środkowej Europie koncert udało się go ściągnąć do małego Oświęcimia. Duże uznanie dla niego, że wziął udział w tym festiwalu, którego piąta już edycja proklamuje budowanie pokoju, a idea wypłynęła z miasta, w którym historia zagłady ludzkości zapisała się najmocniej.

Plan stadionu i nasze miejsca.



Ceny biletów nieznacznie rosły dla tych, którzy później je zakupili.

	do 5 lutego	od 6 lutego do 22 czerwca	od 23 czerwca
Płyta	169zł	174zł	179zł
Trybuny	269zł	274zł	279zł
Red Zone	299zł	309zł	319zł
VIP	729zł	749zł	769zł
Niepełnosprawni	169zł	169zł	169zł

Pakiet VIP obejmuje:

- miejsce parkingowe VIP
- bilety VIP wraz z miejscami siedzącymi na trybunie VIP
- wstęp do strefy VIP od godz. 18:00
- degustację win białych i czerwonych
- cocktail bar z alkoholem serwujący drinki na życzenie
- bar piwny
- pełen catering: dania typu finger food, dania ciepłe i zimne
- wybór deserów

Pomysłodawcą i dyrektorem artystycznym LFO jest Dariusz Maciborek, dziennikarz muzyczny radia RMF, który pochodzi z Oświęcimia i realizując festiwalowy program przełamuje bariery w świadomości ludzi łączących jego miasto z mroczną kartą hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. To właśnie on dołożył wszelkich starań, aby sprowadzić na ten jeden, polski koncert, znakomitego Erica Claptona. Dla Radia Kraków powiedział:

To był pomysł, który dojrzał kilka ładnych lat od pierwszej edycji. Natomiast jednym z elementów, który wpisuje się w ideę, którą chciałem uwiarygodnić i wprowadzić w życie, jest próba odczarowywania Oświęcimia, żeby nie kojarzył się tylko i wyłącznie z obecnym Muzeum Auschwitz-Birkenau i z historią, od której festiwal nie ucieka. Ja wychodzę z założenia, że tak, jak Indianie powtarzają, że historii i życia uczymy się od zmarłych, my także czerpiemy ogromnymi garściami z tego, co się wydarzyło, z doświadczenia holokaustu na tych ziemiach. Natomiast samo przesłanie festiwalu to jest życie, które zawsze, jak się okazuje, po kilkudziesięciu latach wygrywa. Próba odczarowania Oświęcimia to jest proces. Jeżeli powiemy o tym, że Oświęcim już kojarzony jest nie tylko z historią i, że kojarzony jest z festiwalem live, z dwudziestotysięczną publicznością, jeżeli publiczność z roku na rok jest coraz większa, jeżeli do tego dołożymy zaproszenia, które są przyjmowane przez największe gwiazdy świata, to znaczy, że wspólnie możemy stworzyć coś bardzo wyjątkowego. Ten festiwal jest wyjątkowy i inny od tych dużych, które dzieją się w Polsce.

Czterdziestotysięczne miasto gościnnie przyjęło muzycznych pielgrzymów i stanęło na wysokości zadania, aby przygotować dla nich bazę noclegową w hotelach, prywatnych kwaterach i na polu namiotowym.

Tego dnia przed Claptonem wystąpili: izraelski zespół Ice 9, niemiecka grupa ABBY, a jako support nasza Edyta Bartosiewicz.

Do Oświęcimia przyjechałyśmy o 20-tej i na szczęście udało się znaleźć jeszcze miejsce na parking prawie kilometr od stadionu, bo bliżej nie było mowy. Scena koncertowa była duża. Po obu jej stronach zainstalowano dwa telebimy i na środku płyty jeszcze trzeci, większy. Wszystko było dobrze widać, a decybele niosły się siłą swej mocy do każdego zakątka stadionu i jego okolic.





Muzyczna jazda zaczęła się o 21-szej i trwała półtorej godziny.

Wprawdzie Eric Clapton nie powitał publiczności, ale wkrótce sytuacja wyjaśniła się. Dzień wcześniej zmarł jego 70-letni muzyczny przyjaciel Bobby Womack i to jemu zadedykował ten koncert. Z pewnością także samo miejsce podziało na artystę tak refleksyjnie, sprawiał wrażenie zamysłonego i nie starał się nawiązać kontaktu z publicznością ograniczając swe okrzyki do pojedynczych słów.

Podobno wcześniej zwiedził Muzeum Auschwitz-Birkenau. Chcąc zweryfikować tę pogłoskę zadzwoniłam do prasowego oddziału Muzeum, ale nie uzyskałam jednoznacznej odpowiedzi. Najważniejsze, że podczas koncertu muzycy rozumieli się idealnie i nawet, gdy zamiast Paula Carracka jedną z solówek zagrał Clapton, wymienili potem porozumiewawcze uśmiechy na znak akceptacji, że zdarzyła się ta spontaniczna modyfikacja.

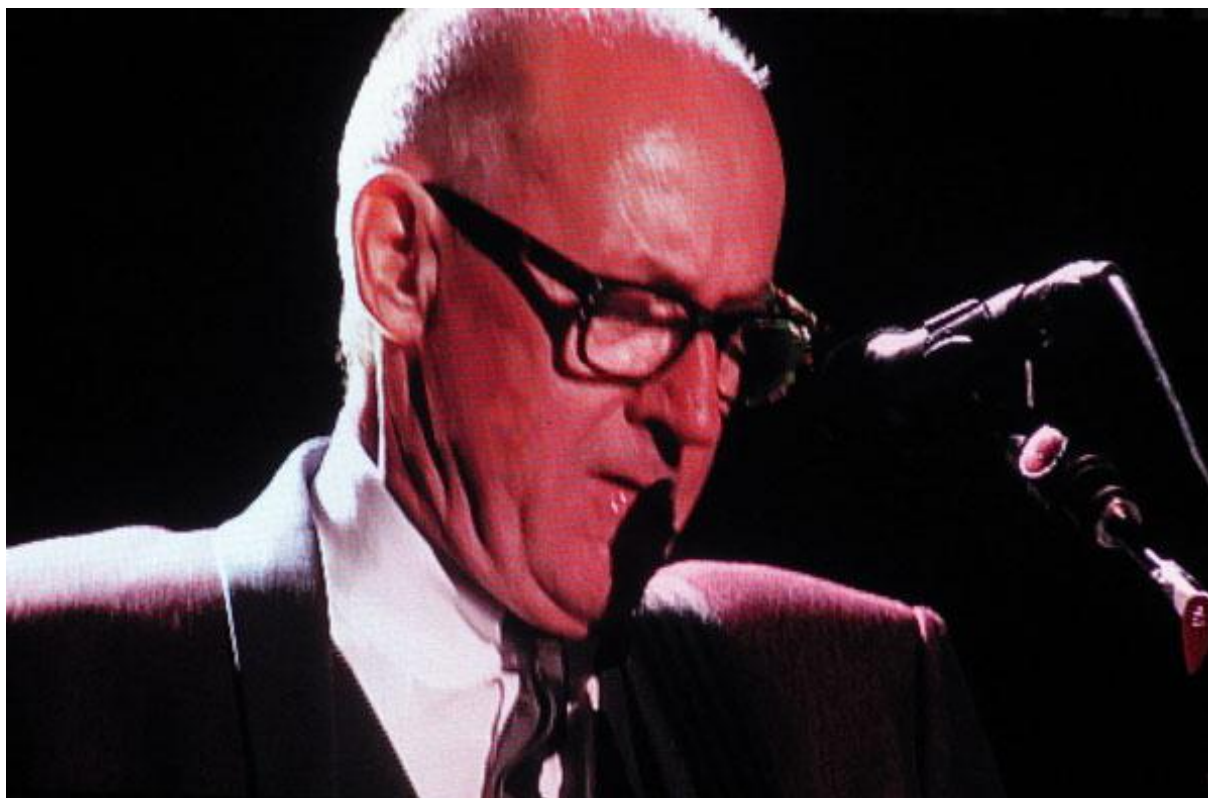
Koncert przebiegał w wyborowym składzie:

- Eric Clapton: gitara, wokal,
- Andy Fairweather-Low: gitara, wokal,
- Dave Bronze: gitara basowa,
- Paul Carrack: organy, keyboard, wokal,
- Chris Stainton: piano, keyboard,
- Henry Spinetti: perkusja,
- Michelle John i Sharon White: chórki.

O Claptonie nie można powiedzieć już nic więcej niż to, że mimo podeszłego wieku, nadal jest w świetnej formie, a my wciąż możemy słuchać jego utworów, które trwale zapisały się w kanonie naszego muzycznego gustu. Przez ostatnich 50 lat zapracował sobie na uznanie najwyższej rangi. Cieszyłam się, że mogłam również posłuchać, jak świetnie gra Fairweather, Stainton i Spinetti, a jeszcze bardziej usatysfakcjonowała mnie obecność Carracka. Grał wspaniałe solówki, a swój wokal super zaprezentował w utworze How Long:

<https://www.youtube.com/watch?v=XwisOIAwQxY>

Moje, w dużej mierze z oddali zdjęcia, nie oddadzą klimatu tego koncertu, ale może choć trochę przybliżą jego wielkość.
Andy Fairweather-Low.



Paul Carrack.



Henry Spinetti.



Uczestniczyłam w wydarzeniu z udziałem prawie równych wielkością gwiazd, które indywidualnie stanowiły ważną część tego zespołu. A poza sceną widziałam trzy pokolenia skandujących fanów, bo dobra muzyka zawsze znajdzie odbiorcę.



Koncert trwał, a myśli moje ponad sceną biegły wstecz. Tyle lat występuje Eric Clapton na największych estradach świata, tak bogata i wartościowa jest jego dyskografia. Mistrz i mentor dla gitarzystów, którzy czerpią inspiracje i wzory z jego twórczości.

W konwencji elektryczno-akustycznej usłyszeliśmy kolejno utwory:

1. Somebody's Knocking
2. Key to the Highway (komp. Big Bill Broonzy)
3. Pretending (komp. Jerry Lynn Williams)
4. Hoochie Coochie Man (komp. Willie Dixon)
5. Tell the Truth
6. Driftin' Blues (komp. Johnny Moore's Three Blazers)
7. Nobody Knows You When You're Down and Out (komp. Jimmy Cox)
8. Crazy Mama
9. Tears in Heaven
10. Layla (w latach mojej młodości utrzymywała się przez 16 tygodni na pierwszym miejscu radiowej listy przebojów)
11. How Long (komp. Paul Carrack)
12. Gin House (komp. Harry Burke)
13. Crossroads (komp. Robert Johnson)
14. Little Queen of Spades (komp. Robert Johnson)
15. Cocaine (komp. JJ Cale)

I na bis:

16. High Time We Went (komp. Joe Cocker).

Największy aplauz zebrały Tears in Heaven, Layla i Cocaine.



Mówią, że Clapton tworzy teraz zespół coverowy. Można tak rzec, bo sporo gra utworów innych kompozytorów. Jednakże uważam, że to jego wybór, jaki projekt realizuje i kogo dobiera do swego teamu. Może sobie na to wszystko pozwolić,

a przyznać trzeba, że otacza się najlepszymi. Poza tym na przykład cover Little Wing w wykonaniu Claptona (po raz pierwszy z Derek and The Dominos) jest według mnie lepszy od oryginału Hendrixa.



Fragment z koncertu - Key to the Highway:

https://www.youtube.com/watch?v=_2oxwayXVCg





Na samej tylko płycie 15 tysięcy osób.



Zabrałam z tego koncertu dużo dobrych wrażeń i pięknych emocji. To były przeżycia, które w takim wymiarze mogą mi się już nigdy nie zdarzyć.



Zawsze ilekroć słuchasz muzyki, która płynie do Twego serca, jest wyjątkowy czas. Kiedy milkniesz, by łączyć się z jej dźwiękami, jest wyjątkowy czas. Kiedy uświadamiasz sobie, jak daleko Ci do mistrza, jest wyjątkowy czas, bo to właśnie te chwile, które kształtują Twoją wrażliwość i motywują do stawiania następnych kroków w muzycznym rozwoju.

Oświećmi żegna tysiące przyjezdnych. Biła północ, gdy dotarliśmy do domu.



Pozdrawiam serdecznie,
Renata Bednarz - Zielona Gałązka
www.zielonagalazka.pl